

Arkadio, Nicky Cruz ("Najlepsze przed nami

[Verse 1: Arkadio]

Kojarzysz Nicky'ego Cruza? Szefa gangu Mau Mau
Grube dragi brał, nie jeden się go bał
Stał na czele ekipy, jednej z najgroźniejszych w mieście
Trzymał łapę nad wszystkim, nie raz siedział w areszcie
Dwieście dziewięćdziesiąt osób w gangu – Nowy Jork
Dla wszystkich jego postawa to był szok
On zabijał, żył w dżungli, miał pełne krwi ręce
Nieraz otarł się o śmierć, aby zgarnąć pensję
Nauczył swoich ziomków jak zabijać, wymuszać, kraść
Posługiwać się nożem, spluwą, walczyć o hajs
Był w gównie tak głęboko, nieraz chciał skończyć żywot
Gdy załatwili mu kumpla nawet łzy nie chciały płynąć
Po śmierci zrobił odwet, zabił dwóch przeciwników
Dostał psychiatrę, kuratora, prawie był w psychiatry ku
Powiedziano mu, że idzie prostą drogą do piekła
Niewiele go dzieliło od elektrycznego krzesła
Zwątpił w niego każdy, gość już był skreślony
Tylko umrzeć, nic więcej z życiem rozwalonym...
I co? Gość ujrzał światło – przyszedł dzień
Kiedy kaznodzieja David Wilkerson pojawił się
Mówiąc – Bóg ma moc, by zmienić Twoje życie
Co na początku chciał mu zrobić? Nie uwierzycie
Chciał go dorwać i zabić, w końcu do niego podbiegł
Opluł go, skopał, rzucał go, dał mu w mordę
Kaznodzieje przed śmiercią uratował jego kumpel
Odciągając go od niego, przy tłumie ludzi z buntem
Nicky myślał, że go zabił, a on znów się wydziera:
Jezus Cię kocha! Chcesz to życie mi zabieraj
Możesz mnie porąbać na tysiące kawałków naprawdę
Ale każdy będzie krzyczał: Jezus kocha Cię na zawsze
Nie uciekniesz, nie ukryjesz się przed Jego mocą
Nicky się zaśmiał, odszedł i to wszystko po co ?

[Refren: Arkadio]

Duch święty ścigał Nicka, w co by nie popadł
Cały czas słyszał głos: Jezus Cię kocha
Nawet kiedy kradł, czy rządziła nim koka
On słyszał te słowa: Jezus Cię kocha

[Verse 2: Arkadio]

Jakiś czas później poszedł na kazanie – no popatrz
Chciał ze sobą wziąć ochronę, wziął siedemdziesięciu pięciu chłopca
Odbezpieczył spluwę i to samo kumple
Dwa tysiące ludzi i oni na czołówce
Kaznodzieja poprosił pięciu ludzi z ekipy
Żeby zebrali ofiarę i pokazał im koszyki
Dziwił się Nicky, w końcu powiedział – dobrze
Wyobraź sobie bandzior zbiera w kościele forszę
Zbiera się kapusta, wszyscy wrzucają chętnie
To piękny dzień – myśli – już niebawem z forszą ucieknie
Rozkmina: Pastor przecież wie co będzie
Więc nie ukradnie nic, by przechytryć go i odejdzie
Przez 30 sekund po tym poczuł szczęście
Pierwszy raz w życiu uśmiech na jego twarz zrobił wejście
Kumple robili burdę, nie przestawali gadać
Nagle Nicky wstał i krzyknął: Zamknąć się i siadać!
Słuchać! A do kaznodziei: chcesz to mów
W ciągu siedmiu minut poznał kto to jest dobry Bóg
Nagle znów to odrzucił, krzyknął jego przyjaciel:
Ja wierzę szczerze w Tego Kogo wygłaszacie
Kaznodzieja chciał ich zabrać, aby odmówić pacierz
W końcu Nicky tam poszedł ze swoim gangiem
Cały czas kozak mówi: módl się do tego Boga

Przez chwile sam poczuł moc, nagle znów eksplodował
Chciał zabrać swój gang, lecz gdy odwrócił wzrok
Jego kumple płakali, wtedy ogarnął go szok
I sam w tym momencie zrobił życia cięcie
Zaczął płakać, choć obiecał sobie, że nigdy nie będzie...

[Refren: Arkadio]

Nawet z najgorszego gówna droga równa być może
Na największym hardcore możesz krzyknąć: Boże
Prosić o pomoc, by nie zdychać co noc
Każdy może oczy otworzyć –to już wiadomo

Dziś Nicky głosi konferencje, pomaga ludziom
Daje Słowo Boga wszędzie, a oni się budzą
Założył ośrodek, aby wyrwać z gówna narkomanów
Działa prężnie, nie tylko na terenie Stanów
Ty sam się zastanów, nad swoim zaślepieniem
Byś mógł wykorzystać moc, która w Tobie drzemie
Bo widzisz, na przykładzie przeze mnie danym
Nawet z najgorszej sytuacji rodzą się w życiu zmiany